

DUCH PRACY LUDZKIEJ

Ks. Stefan Wyszyński był twórcą oryginalnej teologii pracy ludzkiej, którą wyraził w swej książce „Duch pracy ludzkiej” wydanej bezpośrednio po wojnie. Staraniem twórcy Opus Dei ks. Josemarii Escrivy de Balaguera, została ona przetłumaczona na kilka europejskich języków. Być może znana też była Piusowi XII, który w 1955 r. ustanowił święto św. Józefa Robotnika. Ludzką pracę Wyszyński traktował jako istotną drogę do samorozwoju, uświęcenia się człowieka oraz uświęcania świata i budowania wspólnoty społecznej.

Nie zapominajmy, że w okresie przedwojennym działającego na polu robotniczym ks. Stefana Wyszyńskiego, jego krytycy nazywali „czerwonym księdzem”. W latach 30-tych we Włocławku był on nie tylko redaktorem naczelnym „Ateneum Kapłańskiego” i wykładowcą w seminarium duchownym, ale aktywnie działał w chrześcijańskich związkach zawodowych. Znał rzeczywistość trudnego życia robotnika. Upominał się o prawa robotników chodząc jako ksiądz do właścicieli zakładów pracy. Znał szarość życia ludzi ciężkiej pracy fizycznej i walczył o ich prawa.

Konkretnie ks. Wyszyński prowadził Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, był asystentem kościelnym Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz publicystą. Prowadził też wykłady z ekonomii społecznej w Seminarium Duchownym we Włocławku.

Działał również w Akcji Katolickiej, organizował m.in. Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej, sieć Katolickich Uniwersytetów Ludowych. Zaangażowanie społeczne ks. Wyszyńskiego dostrzegł kard. August Hlond, który w 1937 r. zaprosił go do Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

Wydana po wojnie jego książka nosi tytuł „Duch pracy ludzkiej”. Jest to jasny i głęboki wykład teologii pracy. Ten temat przez lata był obecny w jego myśli i homiletyce. Założyciel Opus Dei św. Josemaria Escriva de Balaguer znał tę książkę i polecał ją jako lekturę duchową swoim duchowym podopiecznym. Z jego inspiracji książka ta została przetłumaczona na kilka języków europejskich.

Teologia pracy ludzkiej

Przedmiotem szczególnego zainteresowania Stefana Wyszyńskiego, jeszcze jako młodego księdza, było zagadnienie pracy. Tym bardziej, że to wokół tematyki pracy i związanego z nią wyzysku klasowego toczył się wówczas podstawowy spór pomiędzy przedstawicielami katolickiej nauki społecznej a różnych nurtów marksizmu.

Prymat człowieka – podkreślał ks. Wyszyński – w życiu społeczno-gospodarczym stawia szczególne postulaty w dziedzinie stosunków pracy. Już w czasie swych studiów na KUL zajmował się polityką społeczną, której problematyka skupiała się wówczas na zagadnieniu pracy najemnej. Nieobce były mu też kwestie wychowania, do czego przywiązywał ogromną wagę oraz miejsce jakie Kościół winien zajmować w rzeczywistości publicznej. Obronił pracę doktorską poświęconą relacjom pomiędzy szkołą, Kościołem a państwem, pod kierunkiem ks. prof. Antoniego

Szymańskiego, jednego z najwybitniejszych w Polsce znawców nauczania społecznego Kościoła, autora słynnego podręcznika „Polityka Społeczna”.

W latach 30. jako profesor seminarium duchownego we Włocławku i redaktor naczelny „Ateneum Kapłańskiego” ks. Wyszyński miał okazję w bardzo praktyczny sposób zapoznać się z problematyką dotyczącą pracy. Prowadził wówczas Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy oraz był asystentem kościelnym Chrześcijańskich Związków Zawodowych, pozostających wówczas w opozycji wobec związków o obliczu socjalistycznym bądź komunistycznym. Te ostatnie były silnie rozwinięte we Włocławku. Dzięki codziennej ich obserwacji dobrze poznał główne założenia marksizmu, wobec którego aż do końca życia był nadzwyczaj krytyczny.

Wydana bezpośrednio po wojnie jego książka „Duch pracy ludzkiej” jest jasnym i głębokim wykładem teologii pracy, który to temat przez lata był obecny w jego myśli i homiletyce.

Ludzką pracę Wyszyński traktował jako istotną drogę do samorozwoju, uświęcenia się człowieka oraz uświęcania świata i budowania wspólnoty społecznej. Pracę pojmował nie tylko jako rodzaj działania umożliwiającego człowiekowi zdobycie środków na utrzymanie, ale również w kategoriach metafizycznych. Odnosił ją bezpośrednio do Boga, który stworzył świat i który sam pracował. Ukazywał sumienne wykonywanie pracy jako drogę rozwoju i doskonalenia się człowieka – drogę do Boga i do czynienia „bardziej ludzką” otaczającej nas rzeczywistości. Krótko mówiąc chodziło mu o to, aby człowiek poprzez pracę kształtował się wewnątrz, aby zbliżyć się przez nią do Boga i do drugiego człowieka.

Przypominał, że praca może być także modlitwą. Wskazywał, że przez pracę „składaną Bogu w ofierze łączymy się z dziełem zbawczym Jezusa Chrystusa, który pracując własnymi rękami w Nazarecie nadał pracy znamiennej godność”.

Zauważał, że bez pracy człowiek nie może „dojść do pełni rozwoju osobowości”. Wyjaśniał, że skoro natura ludzka zawiera zarówno elementy materialne jak i duchowe, to praca nie może służyć tylko postępowi materialnemu, lecz „rozwojowi całej osoby ludzkiej, a więc i postępowi duchowemu”. Wymagał więc rozwoju cnót związanych z pracą: miłości i pokory, pracowitości, sumienności, obowiązkowości, odpowiedzialności, cierpliwości, wytrwałości, stałości i wreszcie cichości, która zapewnia wewnętrzny ład w człowieku.

Zarazem był konsekwentnym promotorem koncepcji „płacy rodzinnej” czyli takiej, która pozwoli pracownikowi na utrzymanie rodziny. Podkreślał – co było nowością w jego czasach – że także kobieta ma prawo do pracy zawodowej a nawet do kariery uniwersyteckiej, ale przy tym nie powinna rezygnować ze swej pierwotnej misji bycia żoną i matką. Postulował nawet by rozważyć, czy kobieta pracująca zawodowo na pół etatu nie powinna otrzymywać pensji za całą.